SKOTOPASKI
I
MIŁOSTKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

RYMY I PROZA

TOM II.

Skotopaski Miłostki Powiastki

Liryki Mieszanki.

w Krakowie 1787.

Kosztem i Drukiem Jgnacego Gröbla Typografa i Bibliopoli J. K. Mci.

http://rcin.org.pl

XVIII. A.63

http://rcin.org.pl

Justyna

Foema z Włoskiego.

Fraszka pędzel co niemą tworzy postać tak podobnie, iż ieden Duch przekonywa oczy o rożnicy, wszystko to cieniem tylko owego żyiącego obrazku ktorym iest Justyna. Piękność Jey, budzi nayzimnieysze przyrodzenia strożow Saraiu, porywa oczy Filozofowi Ktorego powieka zmrużona dotąd była na wszystkie osobliwości. Wzgardziciel Swiata u ktorego wszystkie stworzenia były prożnością, uchylił kaptura, irzekł - Piękność ta niedaremną.

Zkąd zacznę opis Cudu! trzebaby mi się wynieść nad poziomość zwyczayną, Ja tyl-

http://rcin.org.pl

tylko! zrobię cień obrazka, niech się tam zbliżaią w doskonalszym podobieństwie malarze natury, dziewczę! ia patrząc w ten kryniczny stok wody, iuż to tylko cień, ato wystarcza sile moiey i umięiętności w malowaniu.

Roża w ten czas naymiley ... zmysł powonienia głaszcze, gdy silny Słońca promień, przedziera się do srzodku samego pączka, gdy, zruca pokrownicze niby listki, a miło rozwiiaiąc w naypięknieyszy mieni się kwiatek, Justyna! Ktorey rok pietnasty zaczyna się, iest to świeżo rozwita roża. Ktora zacyna się, piękności zbiorem dopiero nazywać.

Rafale, (a) twa Ręka ktorą wieki w pięknych dziełach czcić będą, pomyliła się nie ten

(a) Sławny Malarz znany całey Europie.

http://rcin.org.pl

ten skład ciała piękney kobiety, ktory ty naturalnemi zwałeś, żałuy że nie była nigdy przedmiotem oka twego Justyna. O! gdyby ten iedyny oryginał! był kiedy od ciebie widziany, znalazłbyś tysiąc naśladowcow iedney kopii.

Oczy ktorych ogień zapalił serca, były iasne, ciemność pełney zrzenicy, gasiła wszystkie inne żywości.

Barwa brunatna rownała się doyzrałemu fiałkowi, a owo miganie czyli ruch płynney zrenicy, brał często odmianę koloru, zdawał się być raz ciemnym, znowu iasnym, nie gasła iednak owa iskierka zarzących się przymileń, i wabiących Duchy wszystkie złożone z czułości.

Ju-

http://rcin.org.pl

Juſtyna! iey włosom, zrownaż miękkość naysubtelnieyszego włokna, splecione kędziory spadały na mleczne ramiona, rozczesane i niby opuszczone niedbale, same ſię trefiły w piękne kręgi, i naturalny splot czyniąc, sztuce rownały: Przybrane w kawałki lub inny ſtroiek, zdobiły całą głowę, i ta okrasa nie była pospolita.

Juſtyna! twarz iey nie była nigdy gruntem brzydkich malowań, nie dla niey ſkąpym ſtało ſię przyrodzenie w zbarwieniu pięknych liców, zawsze kwiat iey rumieńca świeży, nie powiększa go wſtydne płonienie ſię, ani zmnieysza boiaźń, czyſta krew pięknym powierzch twarzy maluie znakiem.

Juſtyna! iey uſta walczą o pięknieyszą poſtać barwy z koralem. Jagoda nie dla i-

mie-

http://rcin.org.pl

mienia maliny, lub poziomki, ale dla rożowey barwy, i smaku dziwnego ſłuszną ma w dobrym guście zaletę. Szczęsny! czyie wargi kleić będzie ſłodycz roſkoszy z uſtami Juſtyny, Takie pocałowanie ieſt iedynym:

Juſtyna iey rączki nieztąd chwalebne, że ich dzieła zaſtępuią naturę, ale gdzież podobny utwor, białość osobliwsza nie ma plam przyrodzonych. Miłosny Filon pieszcząc ſię z jey rączką, dwa tylko znaki kroſt naliczył.

Juſtyna! jey pierś! ktorych pulchność nayimnieyszy przyciſk cienkiey tłoczy gazy, ieſt widok tak luby, że drudzy szczęsnemi ſię bydź mniemaią, gdy im ſię zdarzy ich pocałowanie.

Ju-

http://rcin.org.pl

Juſtyna! ieſt naypięknieyszym ſtworzeniem, kochana od wszyſtkich, w ktorych żyłach ciepła krew płynie.

Ba-

http://rcin.org.pl

Bazia. (a)

Stoycie z chłopcami młode dziewki w parze,
Łączcie prawice ni wam ta świątyni,
Broni miłoſtek, ni złote ołtarze.
Miłość, wszak w Boſkim kościele Bogini.
Czego ſię trwożyć, co po prożnym trudzie
Nikt wam nie broni, bo kapłani ludzie
Wszak ſię całować można w Boſkim domu.
Wſtyd taki Swięty nie sprawuie sromu.

Po-

(a) Przedziwne wierszow ułomki wydał w łacińſkim języku. *Joannes Secundus.* Pod Tytułem *Baziorum libri tres.*

http://rcin.org.pl

Pożegnanie Oyczyzny

Meotys! w naypięknieyszy Swiata kraiinie, położenie tego mieysca dziwicielow myliło, iż za Dzieło Natury. Brali sztukę ręki, Granice tey wioski, naypięknieyszym były widokiem, z iedney ſtrony las z Brzozy, Oliwy, i drzew wonnych ktory rozkwitły napełniał okolice zapachem naymilszym, z przeciwka płaszczyzny obszerne, ktore rozdziałem ograniczone, wolne były od Sąsiedzkiey chciwości zaboru. Grunta w iednym mieyscu rownie uprawne iednakowy każdemu rolnikowi przynosiły plon żniwa, z zachodu wynioſłe ſkały przyimowały na swoy grzbiet mieszkańcow kozy dawały paszą z krzewia, ktorym by-

http://rcin.org.pl

były porosłe, z drugiey strony strumyk płynąc z skał wysokich, spadał miłym szeleszem na rowninę, a w należytym korycie płynąc, napawał mięszkańcow, bydło, a nawet i ptactwo okoliczne. W tych granicach porządnie ułożone domy, czyniły widocznią kształtney wioski. Owa iednostayność mieszkańcow, w ubiorze, obyczaiach, mowie, Religii, w sposobie nawet rządzenia Familią, i prowadzenia gospodarstwa, wystawiały mi ile przybyłemu Cudzoziemcowi, pierwiastki stanow ludzkich, z tą rożnicą że złączone Pastuszy, Rolniczy, Łowczy, składały Akademią przemysłow, bardzo bliską natury, zachod słońca posyłał promienie od iasney zorzy, ktore przedzieraiąc się przez gęstwinę lasu, zdawało się wołać na przechadzkę wszystkich Mieszkańcow; mnie dzienny

trud,

http://rcin.org.pl

trud, upał Słońca, przeszkadzał do wyiścia, chwila takowa zdarzona obudziła mnie, i wyciągnęła nieiako ku laſkowi, tam uśiadłszy na pniu ściętey topoli, zacząłem oddychać powietrzem świeżym, i czytaiąc w ciszy Paſterſki (*a*) Stesichora robiłem krytykę -- czyli ta barwa w zorzy, czyli tak głaszcze błonę uszu ptactwa świergoczenie, i.t.d. uznawałem że fię nie mylił w opisie, i nawet doſkonalsza była Teorya. Taką dumę rozumuiącego przerwał głos ciemny i żałosny, szlakuiąc odzywanie fię, szedłem przebywaiąc gęſte zaroſli, prowadzony iękiem ktory co-

(*a*) Mowią że młodemu temu Poécie ſłowik na twarzy ſiadaiąc śpiewał ucząc go nieiako podobnie śpiewać, kawałki iego pism mamy pod Tytułem *Fragmenta Poeseos Græcæ.*

http://rcin.org.pl

coraz słabszym, był mi przewodnikiem, znagła postrzegłem się pod drzewem ktorego gałęzie obciążone doyrzałych pomorancz mnogością, czekały bacznego zbieracza ręki, zerwanym posilony owocem, zobaczyłem na korzeniu wpoł nagniłey Topoli dziewczynę, Twarz pełna wdzięków, lubo biała i w bladym rumieńcu, oczy brunatne, acz pod niemi znaczna śiność to wszystko przyczyniało iey powabu; porwaną i zczarowaną zrenicą wpatruiąc się w naypięknieyszy przedmiot, uważałem ślachetność miny, i postawę wspaniałą. Suknia Pasterska z cienkiey szarawey bakalii, wyłogi czarne, kuryza rożowe podpięta czarnemi wstęgami pas iedwabny, Zawicie wieyskie; zgoła ubior Pastuszy przyczyniał iey okrasy tyle, ile nayguśtownieyszy kroy sukni wdowy trawiący poranki u gotowalni.

Ukry-

http://rcin.org.pl

Ukryty w ciemnym mieyscu, i niewidziany usłyszałem głos z ust naypięknieyszych wychodzący. Ah! na imię Ebubetkera! Osmana i Omara! zaklinam cię wielki Proroku! ratuy, naynieszczęśliwszą z kobiet, wieleż razy słyszałam z ust Imana w Swiętym Meczecie będąc żeś miłośierny; fałszywe, chociaż Boskie Alkoranu słowa, aby miał Stworca wiedzieć o nas .... O! ... wielki Machomecie! ... To wymowiwszy porwała się i wychodząc z lasu czyniła ostatnie tych krzewow pożegnanie w ten sposob. Lasku! kawał chrostu miłym był w oczach moich, kiedy mnie kochał Adoni, teraz mi obrzydłe wesołe brzozy, i roskoszne topole, O wieleż razy nosiło Echo piersi moie, i głos fletu iego, wrzasku mego słyszeć nikt niechce w pruchnie upadaiące dęby czułemi się bydź

zda-

http://rcin.org.pl

zdaią, kiedy iuż suchą szeleſt czynią gałęzią, a Adoni głuchy - - Fawoni! czego szumisz tym młodocianym liściem nie bawi mnie to raczey zanieś mu łkania moie, a za poſtrzeże ſię bydź człowiekiem, nieś mu taki odgłos.

* * *

Okrutny! za co szarpiesz czułe serce.
Wszak wieszdla ciebie żem tylko żyć miała,
Nie robią tego tchnący iadem zdzierce,
Czy ſię paść będziesz ścierwem mego ciała.

* * *

Boże! Proroku! wasze brał Imiona,
Za świadki swoiey fałszywey przyſięgze,
Nieszczęście wal ſię na iego ramiona
Słuszna złość kary dla takowey ięgze.

La·

http://rcin.org.pl

* * *

Laſku proszę cię, iak przyidzie Adoni,
Powſtań na niego z groźną wiatrow burzą,
Powiedz że Jula w łzach umiera toni,
Ach! niech mu Słońce obłoki zachmurzą.

* * *

Niech wyschnie drzewo, ieźli owoc rodzi,
Niech precz odlecą świegocące ptaki,
Kruk tu niech mieszka, zwierz dziki niech chodzi,
Błędney tu puszczy niechay będą znaki.

Takie przeklęctwa rzucaiąc na ten las wyszła a obracaiąc ſię do ſkał, z załamanemi rękoma, mowiła --- Nieprzyiemne mi teraz widoki, ſkały wy garby ziemſki kuli, wieleż razy ukrywałam ſię w pieczarach waszych aby mnie szukał Adoni, i chętnie trudził ſię, odzy-

http://rcin.org.pl

odzywaią ſię żałośnie, lub pnąc ſię na szczyty wynioſłe,! pomnę kiedy zginęła mi biała koza ſtrawił, cały dzień na iey szukaniu a teraz mnie samey znaleść niechce, O! Dziku! nie Człowiecze, miękkim ożywiony Duchem przecoż twardszym od ſkał zoſtaiesz, Będziesz tu kiedy przechodził, czytay napis to mowiąc pisała na białey ſkale czarnym kamieniem.

* * *

O nieme głazy! gdy zmiennicza noga,
Deptać was będzie swym zuchwałym krokiem
Do Opatrznego nieście modły Boga,
Aby ſię potkał z ludoiednym smokiem.

* * *

Niech za swą winę iako błędny ślepy,
Tuła ſię ginąc, z pragnienia i głodu
Niech go pogrzebią waszych pieczar ſtepy
Niech zginie plemię zdradliwego rodu,

Odcho-

http://rcin.org.pl

Odchodząc! zwrociła ſię ku ſtrumykowi, i tak mowiła, żywey wody potoku płynący z tych ſkał wyniosłych, czemu gdzie indziey nie zwrocisz swego koryta, płyń raczey przez puszcze obszerne, napaway wierne Łanie, i ſtateczne Jelenie, przeco masz rowno napawać fałszywych i prawdziwych Miłośnikow. Ptaszęta, nie opuszczaiące pary Synogarlice, wzor kochankow Gołębie, puka ſię z żalu, iedno bez drugiego, przeco maiąc pić wodę tę samę ktorą nayniegodziwsza w świecie czerpa potwora, widziałam iak brunatny gołąbek, nośił złotopiory samiczce w miłosnym dziobku kilka kropel wody, Ach! nayniesczęśliwsza z kobiet! czemuż ſtrumyku nie płyniesz Leteyſkim potokiem abym nasycona zapomniała o mym nieszczęściu, Zegnam cię iuż tu więcey nie będę przyganiać mo-

iey

http://rcin.org.pl

iey trzody iuż oddałam ią w ręce naiemne,
Pamiętay -- o ſtrumyku! że śpiewałam na pochwały twoie piosnki szeptay miłym szmerem i wtoruy ia śpiewam.

* * *

Potoku zmienny Adoniego duszy
Gdy ziadła iędza, czy ogień osuszy,
Przyidzie zapewne na te brzegi twoie
Czerpać wod zdroie.

* * *

Pokłoć ſię w ten czas z byſtrą wichrow burzą,
Niechay go fale wydzwigłe zanurzą
A brzydkie ścierwo, wyrzuć za swe brzegi
W puſtych pol ściegi.

* * *

Zegnam cię całey okolicy karmo!
Wyschnąć ci życzę a nie płynąć darmo
Wszy-

http://rcin.org.pl

Wszyscy mieszkańcy brzydko smrodem trącą,
I ciebie mącą.

* * *

Strumyku tyś mi owieczki umywał,
Tyś nawet często nagość mą przykrywał.
Gdyby Adoni chciał się myć twym prądem,
Zaraź go trądem.

* * *

Nie razem w tobie ciała myła skazy
Proszę cię by znać kiedy z złey urazy
Nie wydałeś mnie w oczach tey dziczyzny
Iże mam blizny.

Łąki nayroskosznieysze, niewinnych pieszczot z tym zmiennikiem pole przecoż nie zbliża się Jesień, aby ogołociła z miley barwy te kwiaty i nie powrociła więcey pulchnego naśienia, Ach naymilsze ogrody! ktorych

http://rcin.org.pl

rych samo przyrodzenie sprawia, rosnąć tu powinny chwasty, dzikim głogiem i niepożytecznym cierniem okryć się powinny te strony w rożność kwiatow pastwiska, Och! wieleż razy chodziłam tu po tey przestrzeni, dobieraiąc pięknego wzoru, mieszaiąc naymilsze iasne z ciemną barwą ziołka, abym nadobny do boku mego kochanka uwiła, bukiet, pamiętasz gdym wsrod rosy szukała przy świetle miesiąca, złotego głoczku, abym go uznała i ustroiła wianek. Kłamco iak mnie uwiodłeś! Chlubi się podstępna Meffendy że okrywa Iey skronie rywalką, ręki uwity kraniec. Zegnam cię, tu w tym mieyscu nosił Zefir głośne Echo, ktore siedząc śpiewałam, a znayduiąc tyśiąc z okolicy miłosnych chłopczętow gardziłam z dufania w Adonim. Otoż nadzieie! .. Płonny karmicielu łechcący łatwo

wier-

http://rcin.org.pl

wierne durze wiatrem prożnych mniemań,
Ach łąki, oftatnie wam czynię podzięko-
wanie.

Wſpaniałe wwdziękach wieyſkich chat ogrody!
Młodych wieśniaczek co wieńczycie czoła,
Wy paszą bydła chociasz zwiędłe płody
Słabość dowcipu dzięk czynić nie zdoła.

Jeźli Miffendy przyidzie tu rwać kwiaty,
Pokażcie przykład z ulubioney Juli
Ktora zśidlona w miłośnikow kraty
Zginęła, na to chłopcy aby truli.

Łąko niechay tu szyſka korzeń puszcza,
Niech ſię zwierz lęgnie i pożera ludzi
Niech ſię z piękności zrobi brzydka puszcza,
Zegnam was iuż mnie śmierć okropna trudzi.

Ach

http://rcin.org.pl

Ach Okolico! Wioſko! Meoty! Oyczyzno moia ... żegnam cię opuszczam cię, ieżeliby miała zoſtać kiedy pamiątka Juli kochany od wszyſtkich ſkotakow. Meoty! niech ią czas zagładzi, Bogowie gdyby miało kiedy Adonisa plęmie zobaczyć ziemię, lub odetchnąć nieſkażytelnym duchem, niech zginie w kolebce aby ſnać nie miało przyrodzenia Oyca, Takie uczyniwszy pożegnanie Oyczyzny szła daley, ktorą zgubiła zrenica moia z widoku.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POWIASTKI
MIESZANKI
LIRYKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POWIASTKI

Ubostwo szczęśliwe

Powieść.

Gmach stał wspaniały w rowni przestrony
Siedliskiem swobod, miękkiego człeka,
Tam co gust w tworach może pieszczony,
Wszystko to zbytek ściągał zdaleka.

Prze-

http://rcin.org.pl

* * *

Przemyſł z naturą tam ſię zlał cały
W żyjący prawie pędzla robocie
Zręcznego dłota posągi ſtały
Gaſł ſłońca promień przy iasnym złocie.

* * *

Zebrak: ktoremu takie widoki
Nie były nigdy podmiotem w oczy.
Kiedy podrożne urabia ſkoki
Nagle tę pyszną budowlą zoczy.

* * *

Stanie; zdurzony obrazkiem cudu.
Każde bawidło zrywa mu oko,
Dziwi ſię, torem gminnego ludu.
Poziomy: nieżna co to wysoko.

I nim

http://rcin.org.pl

* * *

I nim się zbliży do tey świątyni.
Tak sobie mrucząc myśli powoli
„ Co też? to ludzi szczęsnemi czyni
„ Nic! pono skrycie coś wszystkich boli

* * *

„ Starzy w łzach gorzkich topią zrenice.
„ Dziecie w zaranku swych lat się kwili.
„ I młodym troski zmarszczyły lice.
„ Nie znaydziem życia spokoyney chwili.

* * *

„ Ażali ten dom takich nie mieści.
„ Ktorych iuż wszystkie nasyte żądze
„ Wszędł widział wszystko co zmysły pieści
„ I rzekł! szczęsnemi czynią pieniądze.

Trzech

http://rcin.org.pl

Trzech Panow siedziało przy stole nędznik stoiąc zdaleka widział iak ieden sędziwy kładł z iąkowymśi niesmakiem w usta pokarm inny wzdychaiąc często, mało albo nic odpowiadał znurzony w głębokim smutku, pożywał przymuszony, ostatni zdawał się bydź nayszczęśliwszym w twarzy wesołey, wydawał się pogardzać wszystkiem ale tylko szacować pokarm dobry i napoy, głośne śmianie się, potoczne żarciki wrożyły patrzącym na iego osobę, wnętrzną duszy spokoyność. Ow Melancholik począł drzymać na krześle, i nagle obudzony poruszył wszystkich, ... ten był koniec biesiady. Zostawieni sami na sali piiany nie mogąc się oprzeć mocy napoiu, z nog spadły smaczno zaś sypiał starzec poszedł w roskoszny ogrod przerywać tęsknotę, ktora go trapiła, ow zaś rzu-

co-

http://rcin.org.pl

cony na krzesło pogrzebiony w rospaczy, w postaci był umarłego, chciał nędznik wychodzić, gdy go służący przynoszący mu pokarm zatrzymał, pożywał na ustroni podróżny, a służący zabrał głos w te słowa. „Tak „rozumiem: że przedmioty takie albo tym „podobne, nie były nigdy przed zrenicą „twoią, mniemałem że maiętni są szczęśli„wemi wstydzę się mego rozumienia Przy„kład naylepiey nas przekonywa o prawdzie „iakowey. Ci trzech ktorych tu widziałeś „mniemasz że są w stopniu prawdziwey szczę„śliwości. Alebyś się omylił na zdaniu ktore się „na pozorze gruntuie . . . Starzec ktory po„szedł słodzić nudy swego wieku iest to ow „roskosznik ktorego młodych lat swawole tak „znarowiły, iż tryb swego życia samym po„święcił miękkościom, iakiż plon przyniosły

http://rcin.org.pl

„mu te swobody, oto ſtargane ſiły zdrowia u-
„tracony drogi byt ſławy pędzi schyłek lat
„w uſtawicznych nudzeniach, brzydzi sobie
„w tym, w czym przedtym naylepiey smako-
„wał, wſtydzi ſię, że żyć nie umiał, czuie
„niepokoy sumnienia wrzeszczący na zbro-
„dnie iego, codziennie z ſkutkow swych sza-
„leńſtw umiera, a naywiększą boleść czuie
„ieszcze krew w żyłach swych biegącą,, tak
mowił ſłużący, gdy mu przerwał Pielgrzym,
i rzekł, „to pewnie ten nieszczęśliwszy, kto-
„ry w tak młody lat dobie, zamiaſt rumieńca
„pokrywa bladą twarz ſinością, i zdaie ſię nie
„żyć . . . ieſt to roſkochany szaleniec, rzekł
„domownik, utopił on rozum w iednym przed-
„miocie, ktory raz tylko widział, i to na-
„tychmiaſt niknący, rozkochał ſię w kobiecie
„przeieżdżaiącey tędy, niewie gdzie odiecha

„ła-

http://rcin.org.pl

„ła myśli się puścić w drogi niewiadome, i „zostać Awanturnikiem Romansowym; na- „rzeka usławicznie, ale on dobrowolny nę- „dznik, puśćmy go nie wart naszey uwagi, „zaczekay co on marzy „rzekł podrożny, uciszyli się, a ten w rospaczy począł mowić.

* * *

„Widoku! obyś me raził powieki,'
„Ktora iest fortką w dom, gdzie czułe serce,
„A czyliż w ktore z upłynionych wieki,
„Ginęła bardziey ludzkość w poniewierce.

* * *

„Kocham! lecz gdzież cel moiego kochania,
„Slepo me serce miłości oddałem, (nia,
„Wzdycham, a wiatr wczczość uniósł wzdycha-
„Na coż nieszczęsny w życiu cię widziałem.

„To

http://rcin.org.pl

„To samo zawsze on powtarza, ode-
„zwał się domownik. To przynaymniey tego
„sądzisz być szczęśliwym, ktory twardo za-
„snąwszy, zdaie się być spokoynym, iż mo-
„że mieć sen tak swobodny ale on iest igrzy-
„skiem tak okrutnego losu, iż zdaie się być
„wystawioną łodzią na wszystkie burze roz-
„hukanego morza, ten człowiek z maiętnych,
„i zacnych spłodzony rodzicow, nie przyszedł
„do tego stopnia nędzy, przez występki srzod-
„kuiące ubostwu, ale zawiść współziomkow,
„pieniactwa, niesprawiedliwości, gwałty,
„wyzuły go nawet z własnego domu, ktory
„przodkowie iego na Dziedzicow wystawili
„gruncie, tak nieszczęśliwy znalazł lekarstwo
„w trunku, tam on słodzi goryczy truiące
„zdrowie duszy iego; bierze on codziennie
„znaczną dozę tego napoiu, zdaie się być zdro-

„wym,

http://rcin.org.pl

„wym, ale palące się wnętrzności zarażaią go
„iadem, ktory mu prędszą śmierć przyniesie,
„a koniec kłopotow. Przerwał mu podrożny
i rzekł: „wiele mnie twa nauczyła mowa.
Bądź zdrow, a prawdziwie szczęśliwym, u-
dał się w drogę swoię, wychodząc mowił.

* * *

„Zmienny pozorze, nie pewne obrazki,
„Pełno was w świata poziomey dolinie,
„Wy! krorych ślepa fortuna z swey łaski.
„Szczęsnemi czyni: dar ten w krotce zginie.

* * *

„Gdybym wzdłuż, i wszerz zwiedził bryłę ziemi
„A w pozor szczęsnych wypytał się ludzi.
„Prawego szczęścia nie masz między niemi,
„Każdy narzeka, i wszystkich coś trudzi.

„Od-

http://rcin.org.pl

„Odtąd inaczey iuż zaczynam trzymać,
„Nie każdy w szczęściu przy gromadnym złocie,
„Czczy tylko pozor pragnie ich nadymać,
„Można być szczęsnym w uboftwie przy cnocie.

Sen

http://rcin.org.pl

Sen

Powieść.

Z Rękopisma J. Balde S. J. Tłomaczone.

Me blanda tenent . . . . . .
. . . . . somnia sensus.

Tułacz w bezdrożu iaką piosnką śpiewa
Wie ten, ktory był w podobney krainie,
Rospacz z pociechą, na przemiany miewa,
Jedno złe przyidzie, a ſto dobrych minie.

* * *

I ia błądzące kroki robiąc w leśie,
W siłach nieczuły, oparłszy ſię iodły,
Chcę: niech wiatr głuchy wrzaſki moie nieśie
Przebog! czczy maią ſkutek potne modły.

Szum

http://rcin.org.pl

* * *

Szum tylko liści, głos moy słaby ściga,
Cichość bez przerwy w uszach moi stoi,
Niema światełka, ktore w cieniu miga,
Zwierz niegłaskany nic się mnie nie boi.

* * *

Tak się czołgaiąc na wzgorek kamienny,
Żywnym snu darem, chcę pokrzepić siły,
O łoża miękkie! ty pozorze zmienny.
Ciebie niepragnę, sen mi wszędzie miły.

* * *

Złożyłem członki na poł martwe dzieło.
Przykryć powieką oczy, snu pragnące,
Silę się, żądam by się mi co śniło,
Lecz ah! na iawie żyły we mnie drżące.

Skry-

http://rcin.org.pl

* * *

Skrycie więc badam sam siebie przyczyny,
Zkąd ta odmiana? i ciała, i duszy?
Zbrodzien nie ieſtem, ni ſię znam do winy,
Czarna zgryzota serca mi nie suszy.

* * *

Ni ſię broczyła w krwi bliźnich mych ręka.
Zdrady w maiątkach drugich czylim czynił,
Przecoż pod troſkow ciężarem uklęka,
Ciało mdłe, ſłabe, gdym nic nie zawinił.

* * *

W tym leśie szelescić i wiatr dąć przeſtanie,
Cichość ponura okolicznie ſtała,
Precz odleciały kruki, smętne kanie,
Zgoła umilkła, natura iuż cała.

Jam

http://rcin.org.pl

* * *

Jam zemdlał: niewiem w iakowey poſtaci,
Był ten ktorego taka była mowa,
„ O ty! nędzniku, z ludzi a twych braci,
„ Zbrodnią ieſt życia twoiego osnowa.

* * *

„ Kto ci zhartował tak bezwſtydnie czoło?
„ Że nękasz Stworcę aby ci ſię sprawiał,
„ Zawsze ſię toczy szczęść i nieszczęść, koło,
„ Strzeż ſię być kiedy podobniey nie mawiał.

* * *

Łzym puścił z oczu, bo to miałem w mocy,
Czas iuż powiekom luby sen wydarzyć,
Y rozweselić duszę w sennej nocy,
A na poł śpiący chciałem ieszcze marzyć,

Gdy

http://rcin.org.pl

* * *

Gdy w tym zasnąłem . . . . . .
. . . . . .
. . . . . .

* * *

Ledwie snu władza obięła swe rządy.
W inney że ieſtem spoſtrzegam krainie,
Swiat, było morze, ia gdzie, Swiata lądy.
Tu widok nowy ten ieszcze nie ginie.

* * *

Swiętny był Starzec, i w zacnym odzieniu,
Zgraia Sędziwych koło niego ludzi,
Stała, a wszyscy w ponurym milczeniu,
W tym łoſkot morza nagle ich obudzi.

Tak

http://rcin.org.pl

* * *

Tak pobudzeni, upadli na twarze,
I przerazili smętnym obłok głosem,
„ Niech sprawcza ręka surowo nie karze.
„ Jednym zrodzeni pomarliśmy losem.

* * *

Okręt wznosiły sobą morskie burze,
Maytkowie ślepi ich sterem władali,
Grom zgubą groził w zwiśley nad nim chmurze
Przybyli przecię, i gdy ci powstali.

* * *

Drzwi się otwarły okrętu budownie,
Wyszli znamiona każdy niosąc swoie,
Tych twarze czarne, owych niewymownie,
Jaśniały, gdy głos " Chodzcie dzieła moie.

„ Wy-

http://rcin.org.pl

* * *

„ Wyznaycie szczerze spraw swoich pomiarę
„ W coście łożyli dane wam przymioty,
„ Jednym nadgrodzę, a drugim dam karę,
„ Wyiaw swoiego rządu, tayne zwroty.

* * *

Ty„ skinął hardy łeb w złotey koronie,
Mąż dość poważny kryty w szacie biały,
„ Prawda rzekł, byłem Rządcą w Ziemskiey
stronie,
„ Bez Cnoty życia mego wątek cały.

* * *

„ Krew rozlewałem, zgwałcone Dziewice,
„ Zbrodniarz naywiększy w pierwszym u mnie
względzie,
„ Cnotliwych ludzi pełne Miasta ciemnice,
„ Wszystko to na mnie pomsty wołać będzie.

„ Swię-

http://rcin.org.pl

* * *

„ Swięte Kapłany kuć w pęta niewoli,
„ Kazałem przec wraz wyrokom cney Wiary,
„ Zmiennicy, wszczesney żyli u mnie doli,
„ Niech iuż odbieram z brodni mych wymiary.

* * *

Zniknął; W tym Panow dość liczna gromada,
Przyszła, pokazać chwalne swoie czyny,
Chciwych, opoiow, widziałem tam ſtada,
Kosterow, Zdziercow, żaden nie bez winy.

* * *

Jednym wyrokiem wszyscy pokarani,
Bez wszego względu na Szlachectwa szczyty,
Sławni z Orderow, (a) tam przecie nieznani,
Bo prawy Sędzia blaſkiem nieużyty.

Ja-

(a) Autor napisał *Cincti catenis.*

http://rcin.org.pl

* * *

Jakie być mogą w społeczności Stany,
Każdy w głos musiał powiadać przywary,
I ciche w mniskich kapturach kapłany,
Wzięły za zbytek przyzwoite kary.

* * *

Pokazały się w stosie liczne księgi,
Te odwoływał ciny Autor w rospaczy,
„ Daruy, rozum to błachy, i nie tęgi,
„ Pisał, o Panie! wiem że iest inaczy.

* * *

„ Miotałem ięzyk na Swięte ustawy,
„ Z Kościoła zacney szydziłem nauki,
„ Samego Bostwa szukałem poprawy,
„ Com baiał, tom chciał by twierdziły druki.

Czczą

http://rcin.org.pl

* * *

„ Czczą moralnością były Swięte dzieie,
„ Zyłem bez cnoty, czczi, wstydu i wiary,
„ Jeden potwierdził, sto się przecię śmieie,
„ O ty rozumie! synu dzikiey mary!

* * *

„ Tyś mię ułudził„ W tym przepaści bliskie,
Zgrążyły Mędrca, Swiatło złego ludu,
Fałszne pewniki grunta prawdy śliskie,
Wiary nie macie: bo nie znacie cudu,

* * *

Chciał coś powiadać mąż w inney postaci,
Bo wszystkim wolno uniewinniać siebie,
Lecz Sędzia ktory przewidzeniem płaci,
Zawołał "Milcz ty: znam ia dobrze ciebie.

" Kła-

http://rcin.org.pl

* * *

„ Kłamałeś zawsze nie masz prawdy szczątku,
„ W mozgu Poéty brednieś tylko robił,
„ Klecenia wierszow iuż nie stało wątku,
„ Idź abyś karą skronie przyozdobił.

* * *

Ostatni Zebrak, niosąc torbę w znamię,
Rzekł „ niewiem iakie roskoszy słodycze,
„ Jarzmo niewoli czuło moie ramię,
Przecięż mych zbrodni miary niepoliczę.

* * *

„ Nie są zasługi w oczach twoich Panie,
„ Moia się dusza w miłosierdziu krzepi,
„ Zgrzeszyłem, bom był w człowieczeństwa
stanie,
„ Czekam wyroku, wiesz com zrobił lepi.

http://rcin.org.pl

* * *

„ W tym żeś nie bluznił opatrzney istoty,
„ Gdy chłosty dawał miecz na zbrodnie mściwy,
„ Chwalne ia sądze, twey duszy przymioty,
„ Słuszna: abyś był na wieki szczęśliwy,

* * *

Dziad piosnkę śpiewał idąc szczęsną drogą,
„ Już też nie będę życiem więcey nudził,„
Ale niebaczny. w głowę trącił nogą,
. . . . . i mnie obudził.

Utar-

http://rcin.org.pl

Utarczka.

z *Stationa* (a)

Greczyna.

Płaczący drogą szedł Azot młodziany,
I spiewał piosnkę w tey doli,
„ Swięta starości słodkie daiesz rany.
„ Mnie młodość dręczy i boli,
„ Karby marszczące pokrycie twarz iasną,
„ Niech wzrok cokolwiek zsłabieie,
„ Rumiane wdzięki czemu iuż nie gasną,
„ Dar słuchu bystry tępieie.
„ Siwizno padnij na brudnawe włosy,
„ Pędzie krwi stanicy w korycie,
„ Potu nie pragnę tey to żywney rosy,
„ Starcow mi miłe iest życie,

(a) Tłomaczył na łacińskie J. Emanuel Villert z uwagami bardzo pięknemi na dzieło Stationa.

http://rcin.org.pl

„ Gdyby przemiany były w swey istocie,
„ Wziąłbym trzydziestu lat postać,
„ Niechcę w przydatni podarunku w złocie,
„ Lecz! młodym trzeba mi zostać.
W tym szedł powoli do leśney jabłoni,
Tam widzi obraz sędziwy,
Starzec po siwey brodzie łezki roni,
Ot widok żądań mych żywy,
Pocieszna starość pewnieć łzy wygniata,
Ty płaczesz w porze zgrzybiały,
Wiem że ci radość sprawuią te lata,
Mnie zgubę niesie wiek mały,
Powiedz iakich to środkow użycie,
Wici lat sporszych przędziwo,
Co wy takiego starcy czynicie,
Wczesne miewaiąc lat żniwo,
Czyli taynicze drogich ziołek mocy,
Czyli wy zdroie wod znacie,

Lub

http://rcin.org.pl

Lub miłe piątno Boga pomocy,
Wy tylko sami miewacie. (usta.
W tym Starzec zmarszczył śmiechogniewne
I rzekł flyszałem twe mowy,
Ktore zrodziła myśl błacha, i pusta,
Owoc to młodey iest głowy,
Myśl roshukana pędzi cię wzawody,
Pragniesz być szczęsnym w starzyznie,
Powiemci bo znam wiek stary, i młody,
Day tylko wiarę siwiźnie, (my,
Mdłym wrzaskiem bytność pierwotną głoście-
Tak snuiąc pożycia wątek,
Lat wzrastaiącą kwotą przynośiemy,
Na pośledni wieku szczątek.
Jeszcześ nie doznał iaka trafow siła,
Nieszczęsnych, gubi człowieka,
Znać że choroba tych członkow nie biła,
Ni w płaczu była powieka,

To

http://rcin.org.pl

To roſkosz młodych lat ciebie nie cieszy,
Ty ieden z ludzi wyrodny,
Sarkasz, że ſtarość kołem ci nie śpieszy,
Głupiś, i kary ieſt godny,
Za to że bluźnisz opatrzności rządy,
Nie kontent z szczęsney lat doli;
Wart abyć osuły ciało złe trądy,
I ſłuszna chłoſta złey woli,
Chwalił dziad młodość, lecz ią ganił młody,
W tym walkę wszczęli w przemiany,
Obadwa mieli dość ważne dowody,
Słuchay, młodziku kochany,
Począł dziad mowić wyśilonym głosem,
Zakończmy spory daremne,
Znaydziem Sędziego ktory naszym losem,
Zaradzi . . . Rady przyiemne . . .
Daleś, o Dramo! rzekł Azot wesoło,
I w pierwszym naszym spotkaniu,

Ko-

http://rcin.org.pl

Kogo znaydziemy, ten czczych sprzeczek koło
Zatrzyma, iego my zdaniu,
Uwierzmy, Pielgrzym w połnagi, i bosy,
Nie długo ku nam przyśpieszy,
A wyrok w ktorym ucina nasze losy,
I ciebie, i mnie ucieszy,
I tu wstrzymują Pielgrzyma w zapędzie,
Sprawa się nie wżarł wytacza,
Dekret usłyszą obaście w błędzie,
„ Za co się kara wyznacza,
„ Mowię że stary młodym być pragnie,
„ A ty zaś starym moy Panie,
„ Nie zaraz będzie baranem iagnie,
„ Skop się iagnięciem nie stanie.

Zal

http://rcin.org.pl

Żal i Rospacz.

Arenat, ktorego duszy istność z samey złożona tkliwości, szukał taynego zaciszu by w nim mogł oddać całego siebie burzy troskow, ktora w ostatni przyprawiała nieład spokoyność iego; znalazł w ustroniu lasu, rzucił się w pieczarę, gdzie sama tylko mieszkała głuchota, tam dopiero zaczęła skutkować owa siła ułomney natury .... Wnętrzna trwoga duszy malowała twarz młodą naybladszą farbą .... Żywny ogień utworzył piękny rumieniec, ale ten rychło zagłada w smutną zamieniała siność .... Oczy, ow naymilszy piękności utwor zapadły, a martwa skryła ie powieka ... Usta z rożowey ogołocone barwy, wzięły na się czarną postać, a mdłą siłą ledwie te robiły

głos

http://rcin.org.pl

głoſki Ah! Ah! Ah! ..... weſtchnienia mieszały powietrze, i trudzić go zdawały ſię zimny mroz walczył na przemiany z ciepłem przyrodzonym, ta przewaga wątliła członki, i trupa znaczyła poſtać .... Raz zdawał ſię uśpiony snem wiecznym, i znowu pokazował ſłabe życia oznaki, dźwigała całe ciało, wznosząc go iakaś taynicza ſiła, a od owey ieszcze niezagładzoney burzy, ale upadek ciężki dawał znać, że większey mocy trzeba, ktoraby tak zwątlonego ożywiła ducha .... to położenie było Arenata, ktorego ſtraſzny żalu pociſk obalił ... Pieczara owa powtarzała okropne ięczenia .... W iey głębi były ſkryte wiatrow przelotki, mniemam, że ruchem zdrowszego owionionty powietrza porwał ſię ſłaby krok robiąc zbliżał ſię do brzegu morza, sarkał na opa-

http://rcin.org.pl

trzne zrządzenia Boga, złorzeczył nayświętszym Prawa układom, przeklinał ſiebie wraz całym ludzi rodzaiem ... i utopiony w samym gruncie rospaczy opuszczony od czucia wnętrznego, głuchy na mocny wrzaſk natury, niepoznaiący celu ſtworzenia swego chciał ſię zgrążyć na przepaściach bezdni, i ſkończyć życie, ale zapomniały właśnie martwą nogą wiłąpił na kray okrętu, ktory mniemał być morzem; szedł wgłąb budowli, i niepoſtrzegł ſię, aż otoczony gromadą maytkow biorących go na swe ręce i prowadzących w pomieszkanie Rządcy okrętu, tam położony na łonie sędziwego ſtarca, zaczął lzeyszym oddychać powietrzem, i powoli zmyſłow przywrocenie zrobiło uwagę, rozwiązało martwy ięzyk; w reście zawołał, gdzie ieſtem? .... ukogo? ... o Boże!

że! . . . . po wydaniu słow tych, nie-
przestawał przyciskać go do łona swoiego
Starzec; aż gwałtownie uciśniony wyrwał
się zupełnie zdrowy, iak człowiek nieznaią-
cy szwanku swych sił, niemiał czasu ro-
zmysłu doby swoiey, bo w tym otwarte po-
dwoie wskazały Rządcę wzmiankowanego
okrętu, ktorego głos był ten " Arenacie
„ ląd tego morza iest to Swiat pełen burzy,
„ a wy prochy ktoremi miota nawałność;
„ okręt ten usławnie krążący nazywa się
„ *Zdrowiem* ia mam rząd tey nawy, i imię
„ *Rozum*. Maytkowie władnący sterem
„ zowią się *Przyiaciele*. Starzec na ktore-
„ go spoczywałeś łonie iest *Pokoy*.„ Drzwi
zamknięte, a okręt zatrząsł się, i poznałem
że przybił do lądu . . . . Oddany byłem

z rąk

http://rcin.org.pl

z rąk maytkow w dom rodzicow. Ucieszyli się widząc mnie nadzwyczay spokoynym, prosiłem zaraz o złożenie się na łożku, i nim przyprawiłem się o sen, tak myślałem. . . . . Widowiska trudnią oczy, bo są zwierzchniemi, ale czucie zaftanawia duszę, bo iest dziełem wnętrznym. Bol powierzchny leczą ręce lekarzy trybem ordynaryinym, ale chcąc nieład rosproszonego ducha wrocić do pierwotnego ftanu, potrzeba się wznieść wyżey nad ftopień pospolitego toku. Inna to dotykalne poznawać rzeczy, i inna gdzie nie zachodzą zmyślne uczucia. . . . . Ducha ktorego trapi boleść smutku, nie można ratować lekarftwem zmyflowym, potrzeba poddawać sposoby gaszące dym kwasu, ktory truie wszyftko. Smutek czuć się daie naypierwey sercu, roschodzi się po nayfkry-

fkrzy-

http://rcin.org.pl

tszych kątkach wnętrzny budowli, zostawuiąc ślady czułości, w krotce przeistacza się owa pogoda, człowieka w wielką burzą, wypadaią często gromy bluźnierstko piorunuiące, ginie ow owoc czerstwości, a staie się człowiek błędnym podrożnym po stepie naydzikszy . . Rospacz, ow to łupieżca szczęśliwości, wydziera częstokroć życie, używa człowieka iak narzędzia Siebieboystwa. Szczęsny kto trafną wstąpi nogą na kray tego okrętu, znaydzie tam prawdziwych przyiacioł w postaci maytkow. Rządcą *Rozum*, ktory nim wskaże swą potęgę rzuci go pierwey na łono tego swiętnego Starca *Pokoiu*, tam to człowiek zostawiony sam sobie zastanowi się nad powodem żalu. . . . . przebiegnie iak sprawiedliwie niebaczny przywiodł się do stanu rospaczy, na tym to pokładzie usposobi się

do

http://rcin.org.pl

do zrozumienia mowy *Rządcy*. Zyszcze ſtracone zdrowie, i niby odrodzi ſię, a przybywszy w Dom swoy, uzna że w nayokropnieyszey będąc trosce, znaydzie tego Starca w kątku swoiego zacisza.

LI.

http://rcin.org.pl

LIRYKI.

Stesichorda (a)

Do

W. J. X. W. H. S. K. K. K.

Hrabio! wszak w twoim guście Rymow pianie
Przyimiy plecionkę witą z nieczczych głosek
Ktorą myśl Twego Wielbiciela rodzi
Sczupleć to ale wielkiey Duszy danie
Nadziewny przeto z uwag czynię wniosek
Wolno ci słuchać mnie się pisać godzi.

Po-

(a) Stesichorda wiersz tak nazwany od Stresichory Poety Greckiego że zawsze przez czwarty wiersz dobierał spadku głosek iednakowego, i że o sześci wierszach to iest *Sexichorda.*

http://rcin.org.pl

* * *

Powszechna cecha iest rozumnych ludzi,
Urządzić życia działaczego chwile,
Stworzyć zabawek tryb w sobie niewinny,
Stronny od zgiełku co rozumnych trudzi,
Pędzel, Rymow skład, i głos gdy brzmi mile,
To cię zabawia, rzadkiś ty nie inny.

* * *

Nauk Kochanku, Towarzyszu grona,
Tych, co rozumy szczepią w sercach młodzi,
Z was Narod chwałę dla siebie urobił,
Rosną Nauki wsrzod waszego łonu,
Płod waszych myśli, troski kraiu słodzi,
Plon prac rozumu, iuż was przyozdobił.

O! dzi-

http://rcin.org.pl

* * *

O! dziwny! toku życia takich osob,
Rozum cię bawi w pokątney zaciszy,
A Cnota innym przymila i pieści,
Zrownam cię z tym to ktory wzmienny spo
sob.
Ledwie pod tłumem intereſſow duszy,
Intrygę przemyſł w gruncie durzy mieści.

* * *

Spoſtrzegam że ty w rozsądkowey szali,
Więcey przeważasz niźli tamtych gminy,
Bo ſię nie płaszczysz przed spodlonym wzglę-
dem,
Niepcha cię duma na urzędy doli,
Wzgardziłeś wzięte dworſkich ludzi czyny,
Podſtęp i zdrada pochańbione rzędem.

Zle

http://rcin.org.pl

* * *

Zle czynisz wszak to wiek ſtan czasu pora,
Wzywaią byś ſię upędzał w zawody,
Chcąc czego dopiąć trza zchartować czoło,
Ten sposob arcy wzięty ieſt u dwora,
Niepłodne teraz zaſługi w nadgrody,
Zmienne wiednę ſię zwraca ſtronę koło.

* * *

Nie twierdzę aby uwieńczył cne głowy,
Zdarny los a nieszacowne zaſługi,
Grzeszyłbym, tylkoż wielu takich liczem,
Poczet ich kilku określełbym ſłowy,
Dalekiś złego, a gdzież taki drugi?
Ten tor do cnoty, nim to wamiść życzem.

Mę-

http://rcin.org.pl

* * *

Mężu! wszakże thniesz poświęconym duchem,
Ani cię barczy Jarzmo świeckiey sprawy,
Tworniczym pieniem czcisz Swiętych ołtarze,
Głos kładziesz w sercu ktory rządzi fluchem,
Wielbienie Boga zamiar twey zabawy,
Więcey też za to korzyftasz w pomiarze.

* * *

Guście wytworny co święte budownie,
Zdobisz przepisem biegłey w sztuce Ręki,
Nim cię potomność sprawiedliwie wflawi,
Niech oddam ukłon chętnie acz nie mownie,
I złożę czułych serc ku tobie dzięki,
Daruy wiem że cię Rym nie bawi.

Zyi

http://rcin.org.pl

* * *

Zyi zdrowy ścięte ziarna w plon obfite,
Prac pięknych iuż też i kłos dogorywa,
Wesel się, innych, wszak to chęci twoie,
Niech cię nie znaią trafy nie użyte,
Nie boy się takich śmierć w wieki porywa,
Przyim Stesichordę i w niey myśli moie.

Po-

http://rcin.org.pl

Powinszowanie Urzędu.

Niebo ty złemio, waszesz to Dzieło,
Ze uwielbione iest skronie,
Ktorez rzemiosło ten wieniec wieło,
I wić nie skończy aż w zgonie.

* * *

Rozdawcza Ręka gurney Istoty,
To pasmo zasług w kres przędło,
Z jey Swiętey dłoni nadgroda cnoty,
Pochodzi nigdy nie zwiędła.

* * *

Choćby w ostatnim nieładu karbie
Ginęły ktore Narody,
Niech świeci zbrodnia w iakiey chce farbie,
Wzdyć cnota nie bez nadgrody.

Już

http://rcin.org.pl

* * *

Już łatwiey idą sprężyny Rządu,
Ktore rdzewiały do woli,
Blask ftyru zgaśił cienie przesądu,
I żniwo będzie z czczey roli.

* * *

Dwa tylko szczeble w urzędy niosły,
Losow i rodu ślepota,
Wart czczi Pan ze krwi iże wyniosły,
Wzgrai flug skli się od złota.

* * *

Opatrzny wyrok znalazł srednicę,
Pomiędzy losem i rodem,
Zasługę, istną sławy zrzenicę,
Co iest mądrości dowodem.

Tłu-

http://rcin.org.pl

* * *

Tłuszczy zwierzony na poł umarły,
Rządziłeś nawą w złey toni,
Acz krzywe usta zazdrośnie warły,
Wzdyć cnota honor obroni.

* * *

Nie zmogły czczego gminu odgłosy,
Na szali praw i rozumu,
I przez ten wybor same Niebiosy,
Zgnębiły głupi wrzask tłumu.

* * *

W opak się żądzy zmiennikow stało,
Blask co miał ciemnieć, to świeci,
I tak się gurney poradzie zdało,
Byś cierpiał nim się coś wznieci,

Pa-

http://rcin.org.pl

* * *

Panie zacząłeś i kończ ſtopniować,
Zaſługą idąc w urzędy,
Czy w tym czy w owym zawsze wiekować,
Będziesz przez cnoty twey względy.

* * *

A ia w poziomym ukryty cieniu,
Wielbię cię czułe ſląc dzięki,
W każdym wyznawać nie ſkończę pieniu,
I że mam wiele z twey ręki.

http://rcin.org.pl

Do Losu.

Co ciebie! losie wspaczny wzdyma,
Ty pragniesz zniszczyć mą istotę,
Jedna cię zawiść, ku mnie trzyma,
Ja ieszcze mam znosić ochotę,
Grunt mocney duszy,
Twoy cisk nie wzruszy,
Ja na to twardy,
Głuchy i chardy.

* * *

Wysil się na naytwardsze groty,
Na mnie zwal wszystkich nędznych bole,
Za skruszą to kowadło młoty,
Mylisz się: ia nędznym żyć wolę.
Grunt mocney duszy,
Twoy cisk nie wzruszy,
Ja na to twardy,
Głuchy i chardy.

http://rcin.org.pl

* * *

Zmow nie cne szydercow Języki,
By zdarły cząstkę ślednią sławy,
Nie domnie gminne wiatr śle krzyki,
Ja cnoty chcę bydź czciciel prawy,
Grunt mocney duszy,
Twoy ciśk nie wzruszy,
Ja na to twardy,
Głuchy i chardy.

* * *

Sądź winuy czyń coć dzikość każe,
Ja ieszcze nie konam z rospaczy,
Stałości, ktoż me piątno zmaże,
Cierpliwa cnota wiele znaczy.
Grunt mocney duszy,
Twoy ciśk nie wzruszy,
Ja na to twardy,
Głuchy i chardy.

Nie

http://rcin.org.pl

* * *

Nie ia to tkliwy i ułomny,
Zaden cios nie zwali mnie zbytu,
I choć mnie tłum nieszczęść ogromny,
Pogrąży, ia wyidę do szczytu.
Grunt mocny duszy,
Twoy ciſk nie wzruszy,
Ja na to twardy,
Głuchy i chardy,
I choć grom bliſki,
Ja nie lod śliſki,
Ktorego ſkronie,
Od ſłońca płonie.

http://rcin.org.pl

Żegluga.

z Propercyusza. (a)

Ah! niech zginie! kto żagle i maszty sporządził,
Kto pierwszy, po niechętnym grzbiecie morza błądził,
Kto pierwszy: opuściwszy stałe ziemi lądy,
Życie wiatrom powierzył brnął w głębokie prądy,
I kto kruchą budowlą chciał zgruchotać skały,
Albo ponieść burzliwe zbiorowodu wały,

Nie

(a) *Ach! pereat! quicunque vates & vela paravit,*
Primus & invito gurgite fecit iter.

http://rcin.org.pl

Nie Bog bo nieśmiertelnych życie wiele waży,
To ludzie, wszak ich wiek mdły z śmiercią się kolarzy.

Na

http://rcin.org.pl

Na ieżdżących Sankami i roztrącaiących ludzi.

Czemu mi dochod? nie pozwala koni,
By to wprężone w Sankowe poczwary,
Straszyły ludzi, patrz ten iadąc dzwoni,
Lecz na co trzaſka dobrze z iedney miary,
Czyni, oſtrzega chorych ſłabych dzieci,
By uciekali bo wiatr z głową leci.

* * *

Jeździć zgiełk robiąc ieſt to cecha gminu,
Puſtych wartogłow, ktorych cacka bawią,
Ktorych pozory dziecinnego czynu,
Trudnią, ktorzy ſię po ulicach ſławią,
Ze drogie czasy ślą w prozniacze chwile,
Głupcow nazwiſka przyimuiąc dość mile.

Je-

http://rcin.org.pl

* * *

Jednać to tylko w roku chwila iedna,
Kiedy rzadko kto piechotą iuż chodzi.
Kiedy to gminność nadęta, acz| biedna,
Roczny trud pieszy, krotką iazdą słodzi,
Chcecież znać Sannę ta niech rada służy,
Powolną iazdą, iezdzić można dłuży.

Sny

http://rcin.org.pl

Sny.

Myśl z Klaudyana.

Wszystko co w dzień myśl samym pragnieniem zbogaca.
To w przyiazny spoczynek, noc w skutku powraca,
Myśliwy, gdy znużone członki w łożku składa,
Snią mu się lasy, knieie, i śpiąc w doły wpada,
Sędziom kłotnie, i zgody, woźnicom powozy,
Chłop orze, Maytek w porcie, Pasterz broni kozy,
Cieszy zdobycz złodzieia, kupcom w zysk towary,
Łakomy choć iuż nie śpi szuka bogactw mary,
Gracz bank zyskał na iedno załamanie karty,
Zołnierz bie, ucieka, i odprawia warty,

Mni-

http://rcin.org.pl

Mniszka w niebie, a chociaż serce ma na świecie,
Laik mądrze szkotuie w Doktorſkim birecie,
Poéta ſtroyny we śnie, syty, i bogaty,
Amant ſtrzela Rywalow łamie Mniſkie kraty,
Lekarz darmo uzdrawia, Wdowa za mąż idzie,
Chory zdrow, a ubogi zapomniał o bidzie,
I mnie też żądza nauk wśrzod ponury nocy,
Namawiać często zwykła z ofiarą pomocy.

http://rcin.org.pl

ŻYCIE HOMERA.

HOmer urodził się w Kumie Mieście bardzo dawnym, z Matki Kirytheidy, która nie wiedzieć czyią była miłośnicą, zostawała zaś na opiece u Kleandra Argiwa, ten postrzegłszy ią brzemienną wypędził, Kiritheis poszła do Smyrny nad rzekę, i tam powiła Syna ktoremu dała imię Melesigenes od rzeki nazwiska, w Smyrnie był iakiś Filozof Femius nazwiskiem, był to człowiek uczony i Poëta, kobiet nie lubił i mieszkał samotnie; potrzebował Filozof prządek do wełny, Kiritheis wmowiła się mu

w ustu-

http://rcin.org.pl

w usługi, zręcznie służyła, była młodą, wdzięki iey zniewoliły Poetę, wziął ią za żonę, uczynił dziedziczką dobr swoich wraz z Synem, Starzec pokochawszy się, nieznaiąc lat kilkadziesiąt kobiet, umarł na łonie żony, w krotce potym Kirytheis odumarła syna Melesigenes edukowany od Oyczyma, pokazał znaczne dowody swego dowcipu, zrobił tam dosyć wierszow dobrych, ktorych nie mamy. w krotce wyiechał zwiedzać cudze kraie przyiechał do Itaki, tam dopiero oślepł, powrocił do Smyrny udał się na pisanie Poématow ktore nas nie doszły, znowu nie maiąc z czego żyć puścił się do pewney osady Kumańskiey tam przyięty od iednego Szewca, ktory lituiąc się nad Jego ślepotą, i nędzą, dawał mu pożywienie ale nie długo, poznali Obywatele i żywili go,

on

http://rcin.org.pl

on zaś w rożnych materyach na pewnym kamieniu powiadał im wiersze, nie długo i to, ściśniony głodem powrocił do Miasta samego, przyszedłszy do Kumy, prosił aby był zaprowadzony do Senatu, tam mowił bardzo gruntownie, wyłożył swoy stan z iaką mogł czułością, ale usłyszał wyrok, gdybyśmy iednego ślepego żywić chcieli, musielibyśmy i wszystkich, od tego czasu od słowa Greckiego Omeros, ślepy nazwany Homerem. Ten Dekret usłyszawszy Homer, śpiewał wiersz, ktorego nam kawałki zostały.

* * *

Przebog! i ktożże? losem moim rządzi,
Nic Jowisz! bo czyż Bog w układach błądzi.

W pic-

http://rcin.org.pl

W pielusze czemu? pierś mey Matki sucha,
Nie umorzyła ciało dzieląc z ducha,
Kumanie! wielbić przychodzę was w pieniu,
I to co Miasta okrążaią mury,
Wy depcąc Hymny Swięte, w złym odzieniu,
Mniemacie żem zwierz nie ludzkiey natury,
Zegnam was . . . . . .
Myśl dobra, myśl w porządnym ładzie,
W dzikiey mi radzi zamieszkać osadzie.

* * *

Z Kumy Homer poszedł do Feocyi, rzucaiąc przeklęctwo na Kumanow, aby żaden u nich Poeta nie był, ktory by ich sławił, w Feocyi był Theflorides Bakałarz, dzieci uczczący przyiął Homera, obiecał go żywić byle pisał swoie dzieła, tam tedy ułożył Iliadę. Theflorides zabrawszy te dzieła

http://rcin.org.pl

ła, poiechał do Ohy i tam udawał za swoie, nabył ſtąd ſławy, Homer chcąc podobnie zyſkać, poszedł na ląd chcąc ſię za nim udać, wzięty od Maytkow, ale wyrzucony na niewiadomą wyspę, prośił płacząc, zaklinał, ale ci nie ubłagani, tak więc odbiiaiących od lądu żegnał owym to wierszem, ktory naytkliwiey w życiu napisał, tak ſię zaczynaiący.

* * *

Dzicy! nie ludzkim ożywieni duchem,
Okrutni! iadem przenoszący twory,
Co przepaściſtym niszczą morze brzuchem,
Zwierzęta! co was mieszczą lasy bory,
Dziwcie ſię, oto lud ktorych w pieszczocie,
Bog wielki ſtworzył, was wzgardy pomiocie.

Mow-

http://rcin.org.pl

* * *

Mowcie tak do Jowisza .... Jowiszu! twymże dziełem są te machiny, bynaymniey, my wspanialsze mamy dusze, oto żywi codziennie ſtado Tygrysow iednego ktory z przypadku oślepł nie czyniąc mu żadney przykrości. Tak Jowiszu, poznajemy my, dziczyzna ktorych rozum ieſt ziemiopłazem lichym! poznaiemy że błądzisz w swym panowaniu, i twa iſtota w dziełach swoich ieſt niedoſkonałą .... kończy wiersz swoy, ktory w Oryginale ieſt tyle czuły, że nie dobry zdaie ſię być tkliwym.

* * *

Czemużeście mnię oſtrym kłem nie z żarli?
Wszak z krwi zrodzony, w krew mogłem ſię zmjenić,

Mo-

http://rcin.org.pl

Może iuż w waszych ścierwach ludzie marli,
Czemuż nad innych chcieliście mnie cenić?

* * *

Lecz nie rozum ieſt złorzeczyć, otoż na dokończenie Heroizmu żegnam was. . . . .

* * *

Jedzcie troyzębnik niech łagodzi wody,
By waszę Nawę, żartki phał Fawoni,
Gdyby was połknąć, miały głębie brody,
Niech Jowisz broni.

Powiedzcie światu że iuż Homer ślepy,
Błądzi w zwierzęcym brzuchu między ſtepy.

* * *

Maytkowie litością zdięci wracaią na-

zad,

http://rcin.org.pl

zad, biorą Homera, podobno umyślnie to zrobili, aby zmiarkowali co im zaśpiewa, wzięli go nazad i zostawili na naybliższym Ohy brzegu, Starzec bez przewodnika szedł długo, aż usłyszał kozy beczące za torem ich głosu idąc, przyszedł do lasu, obskoczony od psow, pasterz usłyszawszy szczek psow nadszedł, obronił Homera i przyiął do siebie uczęstował, nazaiutrz Glaukus (Imie Pasterza) poszedł uwiadomić o tym Pana swego ktory przyiął go do siebie, oddał mu w naukę dzieci, i obmyślił sposob życia dosyć spokoynego, u tego to Pana napisał owe wieczne dzieła, Cercopas, Batrachomyomachia Epicychlidas, uleczony potym na oczy, poiął żonę, z ktorą miał dwie corki, iedna bezpotomna, drugą wyposażył Pan Jego Ohius, w tym to czasie zrobił sławne

dzie-

http://rcin.org.pl

dzieło Odyssęą. Poiechał do Samy tam zachorowawszy w okręcie, umarł, na wyspie Jo. Jończykowie zrobili mu nadgrobek zostawiwszy te wiersze.

Condit humus Caput hoc sacrum, qui versibus Arma.
Fortia divinis Heroum ornavit Homerum.

ZBIOR

http://rcin.org.pl

ZBIOR MATERYI

Tomu Pierwszego.

Ciekawość ukarana na karcie 8.
Zguba. - - - 11
Słowa danie. - - 16
Zakład w Pieśniach - - 19
Nagłe spotkanie - 28
Żal Pasterski - - 30
Kupno - - - 34
Antek, Polusia - - 36
Spanie - - - 38
Pamiątka - - - 40
Dumka - - - 42

Namo-

http://rcin.org.pl

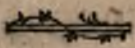

Namowa Dziewczyny - 45
Żart szkodliwy - - 48
Łzy - - - - 52
Do Franusi - - 54
Pocałowanie - - 57
Gniazdeczko - 59
Umizgi - - - 62
Rodzicow wola - - 63
Do Słowika - - 64
Grob - - 67
Postrach - - 71
Ptaśnik - - 72
Ogrodek - 74
Deszczyk - - - 75
Przemiany - - 78

Upa-

http://rcin.org.pl

Upały - - 80
Już ia nie dziewcze - 82
Robota - - - 84
Ja sama - - - 85
Uroda - - 86
O Faworytku - 88
Gołąbki - - - 90
Cierpliwość - - 91
Wianek - - - 92
Mazurek - - 93
Pieśń nieszczęśliwego - 94
Anakreontika - - 96
Wieczorek Powieść - 100

To-

http://rcin.org.pl

Tomu II.

Justyna Pòema . . -	5
Bazia - -	11
Pożegnanie Oyczyzny -	12
Ubostwo szczęśliwe -	29
Sen - -	39
Utarczka - - -	51
Żal i rospacz - -	56
Stesichorda - -	63
Powinszowanie urzędu -	69
Do Losu - - - -	73
Żegluga - :	76
Na ieżdżących sankami -	78
Sny - - ‘ -	80
Życie Homera. - -	82

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

(63)

http://rcin.org.pl